

## Ś. p. Józef Latosiński.

Rok 1928 bogatym był w żniwo śmierci, na południowo zachodnich kresach.

Ś. p. Dyr. Kobylański, Jan Barabasz, J. Kisielewski, Michał Kurowski—oto szereg nazwisk tych, którzy na zawsze nas odeszli, pozostawiając nie tylko ogólny żal i współczucie ale i lukę, której prędko nie da się wypełnić. Zmarli bowiem to byli bezkompromisowi Polacy, to byli ludzie z charakterem, a o tych, tak niesłychanie trudno, w dzisiejszych czasach, oficjalnej deprowacji moralnej.

W służbie publicznej, byli wyżej wymienieni dobrym przykładem dla młodego pokolenia. Do tych, włączyć musimy również, jedną z prawdziwie świetlanych postaci a mianowicie ś. p. Józefa Latosińskiego, który pożegnał się ze światem w schyłku ubiegłego roku, bo 21 grudnia.

Ś. p. Latosiński urodził się w Czechowie, zmarł zaś w Wilamowicach (pow. Biała) gdzie przez czterdzieści cztery lata jako nauczyciel i Dyr. Szkoły wychował w duchu patriotycznym szereg pokoleń, z pośród uczniów Jego, wielu znajduje się na wysokich stanowiskach. Przedtem był nauczycielem w Izdebniku i Lanckoronie.

Praca nauczycielska w Wilamowicach, była niesłychanie trudna, bo polegała na ciągłym pogotowiu i walce o polskość szkoły i gminy, wobec zakusów Niemców i ich stowarzyszeń oświatowych, systematycznie dążących do całkowitego zniemczenia Wilamowic.

Zmarły, poza sumienną pracą nauczycielską znajdował zawsze czas na pracę społeczną zorganizował Straż, T.S.L. zainicjował budowę nowego kościoła i t. d. a szczególnie z zamiłowaniem oddawał się zbieraniu i badaniu źródeł historycznych odnoszących się do Wilamowic i powiatu bialskiego.

Rezultat wieloletniej, żmudnej pracy, to wydanie obszernej, wprost dre-

biazgowo opracowanej monografii Wilamowic, która wyszła z druku przed laty. Poza tem czeka na wydanie wiele prac, a między innymi monografia bialskiego powiatu. Jeśli krótko wspomnę, że ś. p. Latosiński, był uosobieniem cnót dobrego obywatela, katolika i wzorem bezinteresownego, cichego społecznika, to dopiero ocenić można stratę, jaką poniosło społeczeństwo.



Dodać należy, że cokolwiek robił, to zawsze i wyłącznie z myślą o Polsce. Ukochanie Ojczyzny przerodziło się u niego, nieomal w drugą religję. Mówiąc o Polsce i o Jej przyszłości, to z takim zapalem mówił i z taką godnością jednocześnie, że gdy się widziało przytem oczy zaszle jakimś blaskiem, to trudno było opanować